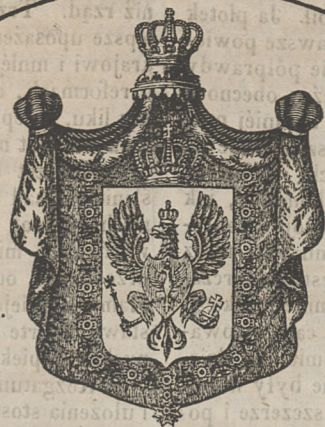


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 17. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszym izby niższej oświadczył kanclerz skarbu Lewis, że według zawartego układu między Anglią i Danią w sprawie zniesienia cła zundowego, Anglia zapłaci 1,250,000 funt. szt. jeżeli parlament zatwierdzi traktat zawarty. Lord Palmerston oświadcza, iż rząd angielski nie ofiarował się przyłożyć do przytłumienia powstania republikańskiego, gdyby wybuchło w południowych Włoszech. Obie izby odrzuciły się.

Paryż, 17. Marca. — Dekret w Monitorze zamieszczony zawiera zamianowania wielu nowych podprefektów i radców prefekturalnych.

Fregata «Audaceuse» wypłynęła onegdaj z Tulonu do portów neapolitańskich.

Tezew, 18. Marca. — Kra ruszyła się pod Tezewem na Wiśle. Woda podniosła się na 3½ stopy. Przewóz ustał na rzece, tylko pocztę listową przewożą. Lody na Nogacie stoją nieporuszone, mimo podnoszenia się wody.

Berlin, 19. Marca. — Najj. Pan raczył zamianować następujących asesorów rejencyjnych pracujących przy władzach agronomicznych, radcami rejencyjnymi: Taubnera i Goehdego w Frankfurcie, Petricha w Wrocławiu, Hohlfeldera w Stendalu, Wehmeyera w Frankfurcie; sędziego powiatowego Johova prokuratorem przy sądzie powiatowym w Heehingen; nadać zaś powiatowemu fizykowi Dr. Müllerowi w Gross-Oschersleben tytuł radcy zdrowia.

Berlin, 18. Marca. — Najświeższe wiadomości. Na przypadek odrzucenia przez sejm projektu finansowego, podanego przez ministerstwo, ma jeden z członków sejmu wystąpić z projektem do opodatkowania polisow wszystkich towarzystw asekuracyjnych, ponieważ dochód z tego podatku opędziłby dostatecznie powiększone rochody państwa i uczyniłby zbytecznymi przedłożone projekta.

Z Wiednia donoszą, że spór między gabinetem wiedeńskim a turyńskim coraz staje się zaciętszym.

Na posiedzeniu bundestagu w d. 12 b. m. oświadczył poseł austriacki, iż wojska austriackie ustąpią z Księstw Naddunajskich. Austria, jak się zdaje, wiele liczy na wytrwałość Porty w sprzeciwieniu się projektowi połączenia Księstw Naddunajskich. Journal de Francofort twierdzi, że mimo monitorowej noty i oświadczenia rządu francuskiego, Porta nie chce zezwolić na połączenie Księstw Naddunajskich. Porta wspierana przez Austrią i Anglią sil-

nie popierać będzie prawa swoje i nigdy nie podpisze aktu połączenia owych księstw, do których ma prawa monarsze, a połączenie to równałoby się niepodległości Księstw Naddunajskich.

Unioniści liczą bardzo na Francją, a gdyby Porta niezezwoiliła na połączenie, zapewneby się niewzdrygali zrobić powstanie. Natenczas z armii obserwacyjnej, która się zbiera w Konstantynopolu, stałaby się armia okupacyjna. Domagano się zgromadzeń narodowych, powołano naród do objawienia swych życzeń, Porta nawet na to zezwoiliła, a jednak teraz bacne ma oko na wszelkie ruchy zmierzające do połączenia księstw rzeczonych. Cóż Europa dokáže w obec tego położenia rzeczy, które wyłącznie teraz zawisło od pozwolenia Porty, a Porta jak wiadomo niema zamiaru wyrzec się praw, które posiada do Księstw Naddunajskich.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Marca. — Drugi tydzień już mija jak skończył się ów szalony karnawał, z wielkim żalem tańczących młodzieży, modniarek, cukierników a ku wielkiej radości matek, które tyle bezsensnych nocy spędziły, patrząc na bawiące się córeczki. Odpooczywają teraz nasze panie jeźli nie na laurach i mirtach, to na stósach powiędłych bukietów i zmiętych girland paryskich. Główni, z których nie wywierały jeszcze wspomnienia balowe, przyszło posypać popiołem, a zamiast dźwięków polki Wentzla i Chojnackiego, lub półsłówek z cicha szepczanych a sercu tak lubych, odbiły się o uszy poważne wyrazy kapłana «proch jesteś i w proch się obrócisz». I myśmy schyliłi pokornie czoła przed ołtarzem i te same rozpamiętywali wyrazy, które nam całą nicność naszą i próżność zabiegów naszych tak żywo przypomniły. Wielki post, to czas umartwień, rozmyślań; a jednak tak mało kto zastanawia się nad sobą i nad drugimi; każdy się kłopotce, spieszy, biega jakby miał całe wieki przed sobą, jakby miał gdzieindziej znaleźć spokój i szczęście niezem zakłócone jak w grobie. Jednak wartoby upamiętać się choć na chwilę jednę, wejść do brzozy w samego siebie, czy godnie odpowiadamy naszemu powołaniu, czy potrafimy zdać liczbę z naszego życia, kiedy z niem rozstać się przyjdzie; wszak nie wiemy ani dnia, ani godziny owego starszego sądu, a tu nam koniec świata wrożą, kometa ma nas zdruzgotać, spalić lub zatopić. Nie jeden już z obawy potopu, trzymając się francuskiego przysławia *après moi le déluge*, szasta ostatkami mienia i zdrowia, jakby w istocie zbliżał się koniec świata. Trwoga naprawdę szerzyć się zaczyna w pospólstwie, a nawet i wyższych warstw społeczności dosięga. Wypadałoby koniecznie, aby księża z ambon, a ludzie fachowi w pismach publicznych tamę starali się położyć tym niedorzecznym pogłoskom, które pseudoastronomowie niemieccy w świat puścili. Warszawa zaż-

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Dokończenie.)

Ilość traconego w piecach ciepłika. — Ogromna korzyść opalania gazem. — Opis pieców gazowych. — Wyszczególnienie cen tego opalu na godzinę. — Urządzenie ognisk widzialnych. — Konieczność rozpowszechnienia tych wynalazków w Warszawie. — Telegraf gazowy. — Zakończenie.

Nie ma prawie potrzeby codziennego domowego użytku, a nawet naukowych zastosowań, któreby nie miały dziś stósownie urządzonego piecyka.

W kuchniach, w których się pali gazem, są wszystkie przyrządy odpowiednie czy to do gotowania, czy do smażenia, czy do pieczenia nawet pieczystego. Są także piecyki do palenia kawy, do ogrzewania duszy żelazka, do zgotowania wody do kąpeli. Są także zastosowania i do dmuchawek chemicznych, jednym słowem, wszystko ma obmyślony swój przyrząd stósowny. Opalanie gazem ma więc i tę ogromną wyższość nad używanem dotychczasowem, że nie marnuje się nigdy materiał opalowy, bowiem używa się go tylko do żadanego użytku, mieć go można w każdej chwili i tylko li także na chwilę potrzebną. Nadto, ponieważ zapalanie i gaszenie w tych piecach ogranicza się tylko odkręceniem lub zakręceniem kranu, można więc stósownie do potrzeby przenosić ogień z pokoju do pokoju, gasząc go w jednym piecyku a zapalając w drugim.

Rozważmy teraz nieco ceny użytkowującego się materiału opalowego na godzinę. W wielkiej kuchni angielskiej, opatrzonej wszystkimi niezbędnymi potrzebami przyrządami do gotowania, pieczenia i smażenia, godzina opalu gazem wynosi wedle cen dzisiejszych w Paryżu 26 centymów i 7 dziesiątych, to jest w przybliżeniu 13 groszy naszych. W innych mniejszych kuchniach średniej wielkości, dla użytku nielicznej rodziny, wypala się gazu na godzinę na 3 centymy i 1/10 czyli półtora grosza. Są znowu kucharki malutkie, przenośne, które się dają stawiać na każdym stole, nie użytkowujące gazu więcej jak na 1½ centyma na godzinę. W przyrządach zaś wyłącznie zastósowanych do szczególnego jakiegoż użytku kuchennego, można naprzykład na ruszcie stósownym upiec za 6 centymów sporą pieczeń, to jest za naszych 3 grosze, porcję bifsztyku usmażyć za 1 centym to jest za 1/2 grosza polskiego; niepodobna prawie żądać oszczędniejszego wydatku. Na co zaś najbardziej zwrócić należy uwagę, to na to, że w użyciu gazu do opalu, jest to wielka wyгода, że nie potrzeba jak to dotąd ma miejsce paląc drzewem lub węglem, rozkładać dużego ognia kiedy się go potrzebuje tylko na niewielki użytek i na krótki czas, lecz się go używa ściśle tylko wedle miary potrzeby i czasu, tak, że i minuty jednej gaz nie będzie darmo płonąć, ani kwarta jego jedna darmo się nie zmarnuje. Przytem jeszcze dodać należy, jest i ta wyгода, że można utrzymać płomień zawsze w jednej sile, albo li wedle potrzeby chwili wzmódz ogień

w każdym danym czasie, co się nie łatwo otrzymuje, a czego raczej niepodobna nawet dowolnie osiągnąć przy warunkach opalu drzewem lub węglem. Ze względu wygody i oszczędności niepodobna prawie żadnego zrobić zarzutu opalaniu gazem. Przejdźmy teraz do innego jeszcze niemiędnego ważnego warunku, mianowicie jego nieszkodliwości i bezpieczeństwa użytku.

Kiedy urządzono pierwsze piecyki gazowe, myślano, że koniecznem będzie wyprowadzić rurę ciągową, by dać swobodne odejście kwasowi węglanemu, tworzącemu się ze zmieszania gazu z powietrzem, lecz następnie przekonano się, że tak niewielka ilość tworzy się tego kwasu, że powietrze atmosferyczne, które z powodu nierównowagi zachodzącej pomiędzy powietrzem ogrzanem a chłodnem, wciska się jako cięższe przez wszelkie szczeliny i otwory pomieszkania, dostateczne jest dla zobojętnienia szkodliwości jego; odtąd też zaniechano budować rury ciagowe. Jeżeli zaś wejdzie w użycie tak zwany gaz wodny, to jest wydobywany z wody, mianowicie czysty wodoród, jako gaz oświeblający i opalowy, to wówczas nietylko że zaden bezwzględnie gaz szkodliwy się nie wywiąże, lecz przeciwnie połączenie się jego z kwasorodem powietrza, tworzą czystą parę wodną w niewielkiej ilości, nasyca ją powietrze pokojowe w stopniu właściwie potrzebnym, by mu odjąć tę przykrą suchość, jaką zwykle przybiera powietrze ogrzane pomieszkani naszych. Nadto jeszcze tę niezmierną wyższość gaz wydobywany z wody

jakby małe miasteczko lubi ploteczki, co dzień to nowe baśnie tworzy, i rzuci na łup próżniakom i gadułam. Mógłbym ich wam z półkopy przytoczyć: to o dziecku proroka co na Franciszkańskiej ulicy urodzić się miało i zaraz po urodzeniu przemówiło, wróżąc zatracenie wszystkiemu ludowi Izraela, a potem zaraz umarło; to o donosicielach i żandarmach, co w cytadeli z rozkazu cesarza uwięzieni zostali, to o żydzie co oficera gdzieś w kawiarni zabił. Ja plotek jednak nie lubię, i choć prawdy nie wszystkim smakują i nie zawsze powiedzieć ich można, wołam wam prawdy tylko, a w najgorszym razie półprawdy donosić. W przeszłości choć nie dawno ubiegłej łatwiej je znaleźć; obecność zawsze jest otoczona obłokami złudzeń, niepewności, i dla tego trudniej prawdy w niej dopatrzeć. Tę trzymając się zasady, wrócę się jeszcze choć na krótko do upłynionych zapust, i powiem słówko pożegnalne o nich. O balach łatwiej wyrzec zdanie w wygodnym fotelu przed trybunałem kominka, jak w sali jaśniejącej tysiącem świateł, pod wpływem wdzięków i strojów tanerek, uprzejmości gospodyń, pieniającego się szampa i ochoczej muzyki; teraz więc wyznać mogę, że bale kostiumowe u pani Giżyckiej i księżstwa Gorczakow, których wszyscy zaproszeni odchwalić się nie mogli, na mnie wielkiego nie sprawiły wrażenia. Osób kostiumowanych w stosunku do całego towarzysztwa było za mało, szczególnież też mężczyzn, bo ledwie ósmiu czy dziewięciu. Stroje nie były bogate. Maskarady nasze oprócz 3. i 4. nie były liczne, ten rodzaj zabawy dotąd przyjąć się u nas nie chce; widać, że szczerze i poczciwie Polki maski nosić nie umieją. Intrygi nie ma żadnej. Dowcipu nie słyszałem prawdziwego, jedną tylko odpowiedź pamiętam daną hr. *** znanemu z pasy do koni, i robienia długów. Spytany o maskę z którą rozmawiał, powiedział, że to jedna z licznych jego ofiar; na co ta odezwała się, że nie jest ani jego wierzchowcem, ani wierzycielem; a na tę złośliwość hrabia już żadnej odpowiedzi nie znalazł. Teraz w poście kiedy bale i maskarady minęły, mamy rauty, wieczory muzyczne, tworzą się teatry amatorskie, u hr. Uruńskiej na św. Józef grać będą trzy sztuczki francuskie »L'amour a l'aveuglette«, »Les toilettes tapageuses«, »Un cheveu gris«; przyjmują w nich udział oprócz gospodyni domu i jej siostry hr. Zamojskiej, panie Kurc i Budziszewska, pp. Walewski, Łempicki, Sobański, Halpert i Borch. Polskich sztuk nie przyjęto!... mamy jednak nadzieję widzieć jeszcze w poście sztuki naszych pisarzy lub w języku rodzinnym w mniej modnych salonach. U hr. Aug. Potockiej mamy obiecane obrazy z żywych osób, i nie wątpimy że będą równie świetne i piękne jak ostatnie.

Ponieważ już terażniejszości i przyszłości dotknąłem, chcę wam coś poważniejszego donieść. Na początku powiedziałem, że czas teraz zastanawiać się, myśleć, a jest nad czem myśleć. Weszliśmy już na drogę reform i zmian chcemy wierzyć, korzystnych dla nas; mamy to przekonanie, że cesarz pragnie dobra swoich poddanych i radby ciągle działać w tym duchu; ale wykonanie jego myśli jest niepełne, bo między nim a narodem stoją jeszcze ludzie obsypani honorami i złotem, dzwignięci z nicości za zeszłego panowania i przesiąkli dawnymi tradycjami. Każda reforma dobro publiczne na celu mająca, a nie ich własną korzyść, wrogów w nich znajduje i ci wszelkimi starają się siłami przeskodzić jej wykonaniu. Jeśli monarcha nie dworakom zgnuśniałym ale na głos z pustyni łaskawego użyczy ucha — jak to powiedział Benedyktów w jednym z pism czasowych rosyjskich; jeśli namiestnik jego pójdzie za radami nie tych, co lat 30 w kraju przebywają i związani są solidarnie z epoką przeszłą, a potrzeb jego rozumieć nie chcą; ale mężów, których głos publiczny wskazuje, to kraj szybko wyleczy się z tej gangreny, która go dotąd toczyła.

Od dawna wróżą pobyt między nami brata cesarskiego; przez niego może łatwiej do sprawiedliwości monarchy trafimy. Administracja, oświecenie publiczne w opłakanym są stanie; ludzi nam gwałtem potrzeba, a choć usuwają niezdolnych i przedajnych urzędników, nowych niewiele lepszych mianują. W miejscach np. jednego, mamy innego, który zarządzając poprzednio jedną z gubernij w prowincjach zabranych, odznaczył się tylko, jak wieśd nie sie, łepieniem zwierząt drapieżnych. Wyplacić bowiem polecił wynagrodzenia za wilki w ciągu jednego roku ubite do 200,000 rsr. Ponieważ jednak ministrowi spraw wewn. nie zdało się podobnym do wiary, aby w jednej gubernii 40,000 wilków zginąć mogło, zarządzono śledztwo i to podobno nie bardzo na korzyść gubernatora wypadło. Ta przemysłność sprawiła jednak, że mu powierzono zarząd przemysłu krajowego. Innych tego rodzaju przykładów nie

małobym mógł naliczyć. Nie zasłużeni, ale szczęśliwi wszędzie pierwszeństwo otrzymują, i dla tego wszyscy i słusznie, żalą się na brak zdolnych urzędników; bo kiedy tylko w skutek przepokupstwa i protekcyi posuwać się można na wyższe posady, ludzie uczciwi i zdolni, woła innego chwycić się zarobku tem bardziej, że każdy prywatny lepiej daleko wynagradza swych ofycjalistów, niż rząd. Trzeba zmienić dotąd istniejące zasady, innych dać naczelników, lepsze uposażenia, a wówczas młodzież wykształcona, chętniej służyć będzie krajowi i mniej będziemy narzekać na urzędników, jak dotąd. Myślą u nas o reformach, ale w tym względzie dotąd nic nie zrobiono; mamy komitetów bez liku, polepszenie ogólnego bytu na celu mających, ale o podniesieniu urzędników, nikt nie radzi.

Komitet do ustanowienia stałej taksy chleba, pracuje ciągle nad obmyśleniem zasad do obliczenia cen pieczywa, i w tym względzie wiele zyskał danych od prof. Przysańskiego, który w innym celu za granicę wysłany, badał w różnych miastach ceny chleba i warunki ich obliczenia; po szczegóły tego przedmiotu odsyłam ciekawych do artykułu Przysańskiego w Kronice. Mamy nadzieję, że wkrótce ceny pieczywa na stałej i wyrozumowanej podstawie oparte będą u nas, i że procent do 30 na każdym wypieku, jaki dotąd zyskiwali piekarze, znizony będzie na korzyść konsumentów.

Rozgatunkowanie podług nowych zasad mięsa na sprzedaż wystawionego i ułożenia stosownych cen, było także przedmiotem badań osobnego komitetu. Wypadałoby przytem zwrócić uwagę na obchodzenie się rzeźników z bydłem na rzeź przeznaczonym, i zastosować sposoby za granicą używane do zabijania bydła skracając im cierpienia. Dręcząc bowiem zwierzęta chłopcy i czeladnicy rzeźnicy, oswajają się z niepotrzebnym okrucieństwem, co na ich charakter bardzo szkodliwy wpływ wywierać może.

Od dawna smutne zyskaliśmy doświadczenie, że przedsięwzięcia przez rząd prowadzone, nigdy skarbowi i ogółowi tyle zysków nie przyniosą, co entreprizy prywatnych. W przedsiębiorstwach rządowych trudny jest dozór. Zresztą urzędnicy nasi skłonni są do nadużycia zaufania; świeży tego dowód mamy w towarzystwie oświetlenia gazem, gdzie skutkiem pozyskania na swą stronę jednego z urzędników nadzór nad tem przedsiębiorstwem mających, cena oświetlenia gazem prywatnych mieszkań ustanowioną została trzy razy wyższą jak za granicą. Akcyonaryusze na tem zyskają, ale jakąż to krzywda dla właścicieli domów, a głównie dla ich lokatorów.

Kiedy o przedsiębiorstwach mowa, wspomnę o jednym, co teraz ma dużo powodzenia u nas. Pan J. administrator loteryi, będąc w posiadaniu wielu kosztowności, umyślił wypuścić je na loteryę. Uzyskawszy zezwolenie od rządu, dokupił od panny K. artystki baletu trzecią część jej brylantów za 50,000 złp., ponabycwał wreszcie od żydów rozmaite antyki i z tego urządził loteryę liczbowa, w której owe kosztowności i brylanty na 80,000 rsr. ocenione zostały. W tej sumie jeszcze znajdują się obrazy nieznanego pędzla zupełnie a po 10,000 i 6000 rs. oszacowane. Mógłby p. J. na wdzięczność ogółu zasłużyć, gdyby chciał podobną loteryę urządzić lecz z innych przedmiotów. Wszak mamy krajowych malarzy, rzeźbiarzy, snycerzy; wszyscy prawie potrzebują wsparcia nietylko duchowego, ale materialnego, większej części brak środków dalszego kształcenia się. Bogatych miłośników sztuk pięknych, którzyby swoim kosztem wysyłali młodych artystów za granicę, bardzo nie wielu posiadamy. Gdyby więc p. J. wezwał był naszych artystów, kupił gotowe ich dzieła, polecił wykonać nowe, a w dodatku do tego dotożył posiadane brylanty i te przedmioty podług rzeczyciwstę ich wartości otaksowane wystawił na loteryę, jakże potężnieby dźwignął sztukę krajową, jak skutecznie podał dłoń naszym artystom; przytem byłoby znaczny zysk, bo publiczność nasza chciwa nowości, kuszona wygraną nadzieją, skwapliwie kupowałaby bilety. Jeżeli te uwagi trafią do przekonania p. J., może jeszcze drugą loteryę urządzić, z większym pożytkiem dla kraju. Mamy obiecaną wystawę przemysłu krajowego; zapewne będą na niej przedmioty kosztowne a z trudnością zbyć się dające, te więc zakupić można, i tym sposobem choć rzemieślników wesprzeć krajowych.

Mamy jednak dosyć ludzi uchodzących za opiekunów nauk i sztuk pięknych; ci więc panowie powinni by urządzić ciąglą wystawę sztuk pięknych, zawiązać stowarzyszenie artystyczne jak wasze krakowskie, i tym sposobem rozwijać w kraju zamiłowanie do sztuki a zarazem pomagać młodym pracownikom na tem polu do dalszego kształcenia. Nasz litograf Hirszel, który otworzył w swoim sklepie wystawę prac naszych malarzy, dawno już o takim

przedstawia nad gaz wydobywany z węgla kamiennego, że własności jego ciepłikowe są nieporównanie większe. Okoliczność ta, mniemać należy, wpłynie kiedyś na ostateczne zastąpienie drugiego gazu pierwszym.

Dla zapobieżenia w części jednej z potrzeb naszych wcale nie materialnej, lecz sprawiającej wielką wewnętrzną przyjemność, jaką jest widok ognia, stawiają się w ognisku płomienia (niewidzialnego prawie wcale w paleniu się gazu wodorodu) amiantowe polana, to jest kilka kawałków amiantu, którym można nadać wszelki możliwy kształt arabeskowy, i które rozpalając się wielkim jarzącym światłem sprawiają miły widok oku, a posiadają przytem i tę ważną zaletę, że nigdy nie ubywają: dla tego też je przeważano *niewypalnymi palanami* (buches incombustibles).

Oto są w krótkich zarysach ogromne korzyści materialne, które nam przedstawia gaz w jego zastosowaniu do oświetlenia i ogrzewania. Przekonani cyframi o jego użyteczności, należy nam się starać jak najwięcej korzystać z jego dobrodziejstw, bo w kraju tak ubogim jak Polska nasza, gdzie obok wielkiego zbytku jest — wielka nędza, obok przesytu — głód, a bogacze co chwila się potracają o ludzi, którzy znojną pracą dobijają się o zaspokojenie niezbędnych potrzeb życia, dobrodziejstwem jest stosować wszelki postęp w wynalazkach, mogących ulżyć ubogim ich

chleb powszedni. Dobrzeby więc było, by właściciele domów weszli w ugodę z przedsiębiorcami, którzy się podjęli oświetlać gazem Warszawę i urządzili u siebie kanały do rozprowadzenia gazu po wszystkich pomieszczeniach lokatorów swoich, tak, by wynajmowanie lokalu mogło być już i ze światłem i opałem zarazem. Byłaby to wielka wyгода w ogóle dla wszystkich lokatorów, na którychby nie ciążyła przykra konieczność pamiętania o tych dwóch niezbędnych potrzebach życia codziennego, a wielkiem dobrodziejstwem dla ubogich, dla którychby to stanowiło ogromną oszczędność. Niech tylko kto bądź zrobi początek, niech postawi pierwszy krok, za przykładem światlejszych pójdzie i ogół, skoro się tylko naocześnie przeświadczy o korzyściach otrzymywanych. Trzeba tylko na to odwagi przykładu.

Zeby nie pominąć już żadnego z zastosowań gazu, nadmienię jeszcze o telegrafie gazowym, którego projekt podał w roku zeszłym August Tréve. Jest to telegraf zastosowany do potrzeb okrętu dla wydawania rozkazów jego załodze. Pewna ilość latarń gazowych umieszcza się na maszcie. Gaz do nich dochodzi drogą cienkich rurek kauczukowych, wychodzących od jednej głównej spółkującej ze zbiornikiem gazu; tak, że za pomocą kranów można zapalić gaz wedle potrzeby i gasić go w każdej z danych latarń. Gaz zapala się za pomocą dwóch drutów metalicznych, odosobnionych, połączonych z biegunami stosu;

iskra elektryczna, która w urzędzonej przerwie tych drutów przelatuje po nad samymi dzióbkami gazowymi, w przebiegu z jednego końca druta do drugiego, może zapalić gaz w każdej latarni, jednocześnie lub poszczególnie stosownie do potrzeby; i te to zapalania i gaszenia latarń gazowych, tworzą pewien rodzaj sygnałów telegraficznych. Całą trudnością zadania w tej rozmowie telegraficznej stanowi umiejętność odkręcania kranu kanału przez który gaz dostaje się do latarń, również jak stosownego przy tem wzbudzenia i przzerwiania toku elektrycznego. Wynalazek ten chlubnie otrzymał świadectwo, i ma zostać wkrótce zastosowanym w marynarce francuskiej.

Gdzie się nie obejrzeć, wszędzie postęp na drodze materji, zewsząd dążność do niezamarnowania żadnej z sił, do zastosowania i zużytkowania każdego atomu materji. Patrząc z chlubą zadowolenia na ten plon obfity, zbierany w dziedzinie ciała, mimo woli jednak myśl żalu przychodzi, że się nie możemy równie obfitem zniwem pochłubić w dziedzinie postępu duchowego. Widać, że na tej niwie jest trudniejszy; lecz czy tu, czy tam, *postęp* jest koniecznym, bowiem na równomiernym rozwinięciu tych obudwu potęg, materialnej i duchowej, polega dopiero dojrzałość *cywilizacji*, której mianem pragniemy ochrzcić nasz wiek XIX.

Apolinary Zagórski.

Kunst-Vereinie zamyśla. Ale usiłowania pojedynczego człowieka niedostateczne są w tym względzie; do tego więcej głów i więcej pieniędzy potrzeba. Dopóki u nas podobne towarzystwo się nie zawiąże, wasze krakowskie starać się winno o członków między nami; wezwijcie tylko na pomoc damy warszawskie, a zawczasu pomyślny skutek wam przepowiadam. Te panie jedyne są do działania gdzie idzie o dobry lub piękny uczynek; loterya, teatru, koncerta na dochód biednych, składki, ochronki, miłosierne lub nabożne stowarzyszenia, wszystko pod ich przewodem wiąże się i rośnie. Teraz z poznańskiego, a przeflanowano do nas Róże, które pod opieką OO. Kapucynów i dam naszych kwitną; są to stowarzyszenia a raczej kółka pobożne, bo z 15 osób złożone, na wzór bractw Różańcowych, dla ćwiczenia się w cninach chrześcijańskich. Kobiety osobne Róże stanowią, mężczyźni również osobne, i donieść wam mogę, że liczba tak jednych jak drugich coraz się powiększa.

W post dobroczynność zyskać powinna, obok umartwień kościoł nakuje nam dobre uczynki, a Warszawa dosyć do nich skora; dziwi mnie wszakże że wystawa archeologiczna tak mało czystego dochodu, bo tylko 600 rsr. przyniosła. Wprawdzie liczę jeszcze na dochód z katalogów, których dotąd dosyć sprzedano, do Paryża nawet poszło 15 egzemplarzy. Karnawał może przyczyną temu, że publiczność mało na wystawę tę uczęszczała; nie chcę bowiem przypuszczać, żeby zamiast przypatrywać się tym drogim pamiątkom przeszłości, z taką pracą zebranych, które niestety tak rzadko gdzie i nigdy w takiej ilości widzieć się dają, zamiast uczyć się z nich dziejów naszych i rozpałmiętywać je, publiczność wolała gapić się na tygrysy w menażeryi Barnabo, lub wiecezrę afrykańską u Kreutzberga.

Patrząc na szacowne pamiątki na tej wystawie nagromadzone, różne myśli snuły mi się po głowie; z niektórych wam się wypowiadam: Mamy już fundament do muzeum narodowego, zbiory Swidzińskiego. Gdyby właściciele starożytnych pamiątek chcieli iść za przykładem tego szlachetnego męża, jakżeby prędko wzrosło nasze muzeum, a może wtedy łaska monarchy zwróciłaby nam skarby w r. 1831 wywiezione. Litwa ma swoje muzeum i komisją archeologiczną, czyż i my niemoglibyśmy wyjednać zezwolenie cesarskie na założenie takiej komisji? Wszak i u nas nie brak pamiątek godnych zachowania dla następnych pokoleń; nie masz rodziny szlacheckiej, w którejby nie było przedmiotu historyczną wartość mającego; a wiele ich kryje się po kościołach, klasztorach, starych ratuszach, a wieleż matka ziemia w swoim łonie zachowała. Pomniki sztuki średniowiecznej opisują Przedziecki i Rastawiecki, wizerunki ich odbijać każą; ale czyż niegodziłoby się opisać te kościoły dawne co Bolesławów pamiętają, te zamczyska stare co sterczą jeszcze gdzie niedziednie na skałach, a ruiny te od dalszej zagłady czasu zachować. We Francyi w każdym departamencie istnieją komisye obowiązane do czuwania nad historycznymi pomnikami, są fundusze przeznaczone na ich zachowanie od zniszczenia. Nasi starożytnicy pojedynczo wiele robią dla historii kraju; ale złączone ich usiłowania jakżeby piękne owoce wydać mogły. Istnieje między naszymi damami towarzystwo wspierania ubogich kościołów w sprzęty kościelne; każda z tych dam obowiązana jest co rok składać własnej roboty ornaty, antepedia lub inne jakie aparata. Mężczyzn zatem byłoby obowiązkiem dopomagać do reparacji zniszczonych kościołów, czuwać nad zachowaniem ich pomników. Rząd przeznacza co rok fundusze na podźwignienie zrujnowanych świątyń pańskich; składki prywatne dosyć są znakomite; wszystko to jednak nie wystarcza. a restauracye nieumiejętnie kierowane częstokroć przyczyniają się do zagłady pomników. Wyliczać wszystkie kościoły w kraju potrzebujące opieki, trudno byłoby, tak ich jest wiele; wspomnę tylko o pięknych starożytnych świątyniach Sandomierza, które w oplakany są stanie. Mamy nadzieję, że nowi pastarze w dyecezyjach swoich czuwać będą nie tylko nad owieczkami i ich stróżami, ale i nad przybytkami pańskimi. — W Litwie ukazem cesarskim dozwolono restaurować zniszczone kościoły bez żadnego odnoszenia się do innej władzy, prócz dyecezalnej. Ukaz ten umieszczony w Tygodniku Petersburgskim, powtórzony został przez Kuryera Wileńskiego i dzienniki rosyjskie; w naszych tylko pismach ogłoszenie tej woli monarszej wstrzymane zostało.

Dzięki wstawieniu się cesarzowej matki, na skutek prośby oo. Paulinów z Jasnej-Góry, bohaterski obrońca Częstochowy Kordecki uczczony będzie pomnikiem, pomimo przeszkód czynionych ze strony władz miejscowych.

Jako pół prawdy powiem wam jeszcze, że Belweder ma być restaurowany i ma służyć za rezydencję dla W. księcia Michała, którego przybycia na stałe zamieszkanie do Warszawy wszyscy oczekują. Mówią nawet że wyjazd księcia namiestnika za dni kilka do Petersburga zostaje z tym przybyciem w związku; urzędowy wszakże cel podróży księcia namiestnika jest złożenie rocznego raportu cesarzowi o stanie Królestwa. Z pewnego źródła wiemy, że W. książę Mikołaj jest w trakcie nabycia od księcia Leona Radziwiłła dóbr Borysowszczyzny i ma rezydować na Litwie.

Zapowiadają ważne postanowienia pozwalające kształcenia się młodzieży zagranicą, i przypuszczenie jej do urzędów, co dotąd wzbronione było, że dzieci wszystkich stanów mają być przypuszczone do wyższych szkół, bo dotąd realne (techniczne) tylko dla nich były otwarte, a do gimnazjum wolno było uczęszczać szlachcie i synom urzędników, wojskowych oraz kupców 1ej gildyi. Rozbójnicy i podpalacze mają być karani sądem wojennym; dotąd bowiem w toku śledztwa nie raz rok trwającego, często przestępcy ratowali się ucieczką. Książę Gorczakow objawił przynajmniej to życzenie względem 2ch schwytych niedawno rabusiów, i chciał do nich prawo doraźne zastosować, żeby ich dla przykładu powiesić. Wojskowym ma być dozwolone noszenie cywilnego odzienia: oto są gawędy brukowe.

W Moskwie była świeża bójka i smutnie się skończyła: W pewnym towarzystwie znakomity profesor moskiewskiego uniwersytetu, słynany ze swego patryotyzmu Szewyrew powstawał na Roberta Peela za mowę mianą na meetingu o Rosyi; nazwał ją potwarzą najczarniejszą, i obwiniał go o niewdzięczność za doznana gościnność w czasie koronacyi. Obecny temu hr. Bobryński ujął się za Peelem i dowodził, że zarzuty przez niego Rosyi czynione, są prawdziwe. Szewyrew uniesiony uderzył go w policzek; Bobryński rzucił się na niego i tak go zbił, zdusił i poranił, że Szewyrew w dwa dni umarł. W Kijowie również okropny był wypadek: Glücksberg młody, syn księcia w przystępie chwilowego obłąkania, poderznął ojcu gardło brzytwą śmiertelnie. Wiadomość o śmierci Wieczorkowskiego i Kaplińskiego już wasz pewno

doszła; szkoda tych znacznych młodzieńców, praca stargała ich wątłe zdrowie. Wieczorkowski umarł zdala od rodziców i przyjaciół, w Sycylii. Kaplińskiego na Powązki odprowadzili przynajmniej przyjaciele i koledzy tak sądowi jako i literaci.

Francya.

Paryż, 15. Marca. — Dla posła pruskiego hrabiego Hatzfeld nadeszły z Berlina nowe instrukcyje i są tu tego zdania, iż wkrótce sprawa nowszatelska załatwioną będzie. Gabinet paryski nagli, i wczoraj długą odbył konferencyą hrabia Walewski z hrabią Hatzfeldem. Trzecia sesya w tej sprawie ma nastąpić w następny wtorek. Dr. Kern miał w zeszłym tygodniu posłuchanie u cesarza i w skutek tego wyprawił do rządu swego depesze.

— Dziś odbyło się nabożeństwo dziękczynne w Tuileryach za zdrowie i powodzenie cesarzowicza, który jutro liczy sobie rok życia.

(Kor. Cz.) Wyjaśniłem już wam stosunki i charakter dzisiejszej la Presse. Bacząc na te stosunki czuję się w powinności zwrócić waszą uwagę na onegdajszy artykuł p. Horn, zamieszczony w tym dzienniku, artykuł jakiego nie piszą inne dzienniki francuskie, zwykle pograżone w samych szczegółach albo zbyt namiętne, aby prawdę odkryły. P. Horn wystawiając dzisiejszą sytuacyę Europy, zgadza się prawie słowo w słowo z tem co wam dawno pisałem to jest, że Francya chce szczerze trzymać z Anglią i z nią pracować nad dobrem Europy, lecz że widząc, iż Anglia nieopuszcza polityki wyłącznej, wschodniej, którą p. Horn samolubną nazywa, Francya została zmuszoną zbliżyć się do Rosyi i nią się zastąpić przed wymagalnościami Anglii. P. Horn zwala winę takiego stanu rzeczy na Anglią, szczególnież na lorda Palmerstona i twierdzi bardzo sprawiedliwie, że jeżeli kongres paryzki i obietnice hr. Orłowa nie przyniosły dotąd żadnego skutku, sama Anglia jest tego przyczyną. Niech ta opinia, którą mało dawniej dzieliło i którą dla tego musiałem wyklądać z niejaka żywością, stanie się dla nas rodzajem *criterium* w sądzie o polityce zachodu od 30. Marca. Francya nie zerwała przymierza z Anglią i chce tylko Anglię do lepszej polityki nakłonić. Francya nie zawarła przymierza z Rosyą, chociaż sprawa perska dawala jej do tego sposobność; Francya jako państwo kontynentalne, jest i musi być przeciw Rosyi; Francya nie spuszcza z uwagi potrzeby zabezpieczenia się przeciw Rosyi, ale krępowana w swęj kontynentalnej polityce, musi szukać zapór możebnych z takimi zaporami jak są dzisiaj: jedność Skandynawii i jedność Mołdowołoszczyzny. O cywilizacyi Rosyi brańej przez pana Neftzer za zaporę wcale nie mówię.

Artykuł la Presse o Szwecyi, który wam zapowiedziałem, wyszedł. Autor tego artykułu przemawia za potrzebą jedności Skandynawii i za jednością pod dyrekcyą nie dynastyi niemieckiej, lecz szwedzkiej. Jest to polityka gabinetu sztokolmskiego znajdującego dobrze Rosyę, przezornego i tém bardziej przezornego, że słusznie czy niesłusznie nie rachuje on, w razie danym, na żadną potężną dywersyą ani od środka ani od południa Europy.

Sięcle ogłosił dobry artykuł o jedności Mołdowołoszczyzny. Chce on dla niej dynastyi obcej, jako jedynie możebnej w kraju zakłóconym i możnowładnym, bo rozjemczej. Dynastya obca, mówi on, nie jest szkodliwą dla narodowości kraju, nad którym panuje: Leopold Koburgski stał się dobrym Belgijczykiem, Otton bawarski stał się grekiem nawet zbyt dobrym. Dla przeprowadzenia jedności Mołdowołoszczyzny Francya musi trzymać z Prusami i Rosyą. Panuje tu przekonanie, że Rosya będzie się oświadczać publicznie za jednością, ale przez swych agentów tajnych i przez magnatów będzie pracować nad rozdziałem prowincyi Mołdowołoskich. Rzecz tę czas wyjaśni.

Kryzys ministeryalna w Anglii bardzo zajmuje tutejsze polityczne salony. Dzienniki rządowe wyrażają się o niej ciągle z wielką oględnością, chociaż w ich artykułach nie jest trudno odkryć radość, że lord Palmerston ulegnie losowi jakiemu uległ we Francyi w r. 1839 hr. Molé, to jest, że przez nową izbę zostanie ostatecznie pobity. Przegrana lorda Palmerstona była niezupełną dla tego, że wytoczyła się na gruncie polityki chińskiej. Grunt polityki europejskiej był zbyt drażliwym, zbyt pełnym aktualności, aby go koalicya mogła obrać bez szkody Anglii. Sięcle pragnie utrzymania lorda Palmerstona. Dla czego? trudno powiedzieć.

Zaszła rewolucya w operze włoskiej. Piccolomini opuściła scenę przez zadróżną groźbę Frezzolini, lichą śpiewaczkę, ale popieraną przez dom Aquadów i inne. Protekcyja lorda W. pokazała się niedostateczną dla Piccolomini. P. Scudo muzyczny krytyk *Revue des deux Mondes* odegrał rolę stoika względem lorda W. Odebrał on od niego asygnacyą do bankiera z liczbą 5, do której mógł dodać tyle zer, ileby mu się podobało, ale asygnacyę spalił i nie napisał pochwały Piccolomini. P. Scudo ma prawy charakter i niepospolity talent. Chociaż biedny, słaby i podeszły w wieku, bierze on swe obowiązki na seryo, bacząc więcej na dobrą sławę niż na pieniądze.

Univers ogłosił oświadczenie sześciu proboszczów zapewniające, że biskup de Dreux Brezé nie wymagał od nich dymisy przy instalacyi. Opinia nie daje wiary temu zapewnieniu. Rząd myśli postąpić z biskupem z całą surowością.

Anglia.

Londyn, 14. Marca. — W przyszły poniedziałek ma się odbyć meeting ze strony przeciwników lorda Palmerstona. Cobden, Milner Gibson i Layard wystąpią z mowami.

— Koszta policyi miasta Londynu w r. 1856 wynosiły 434,081 funt. sz.

Hiszpania.

Madryt, 11. Marca. — Mimo zapewnień telegraficznych, mogą panu donieść, że do tej pory stosunki z Rzymem nie są załatwione, i że dwór papieski ciągle na to nastawa, aby przedaże dóbr duchownych od r. 1854. dokonane uznano za nieważne. Dla usunięcia tego nieporozumienia udał się pan Mon do Rzymu, i z tego też to powodu dotąd nieprzybył do Madrytu zaden nuncyusz papieżki i niezawijano stosunków dyplomatycznych. — Proces jenerała Prima obudza tu wiele współczucia. Rząd dla uniknienia zgiełku postanowił dozwolnić wojskowym tylko w uniformach znajdować się na sali w czasie procesu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Marca. — Z dobrego źródła dowiadujemy się, że w ministerstwie spraw wewnętrznych ukończono redakcyą statutów do drugiego ziemstwa kredytowego w W. Ks. Poznańskim. Wkrótce statuta te będą

przedłożone królowi Jmci do potwierdzenia i ogłoszone w zbiorze praw. Według statutów obecnego ziemstwa kredytowego założonego w roku 1821, był wyznaczony pięcioletni przystęp do niego, po upływie którego nie wolno było przyjmować nowych członków. Tymczasem rząd zezwolił na wniosek ziemstwa na mocy rozporządzenia z dnia 15. Kwietnia 1842 roku nowy przystęp przez przeciąg lat pięciu, z którego atoli pozwolenia nie korzystało wielu dziedziców. Od roku 1848 mnożyły się przeto petycje przesyłane do rządu, o zaprowadzenie drugiego towarzystwa kredytowego, jakoż teraz przychodzi ono do skutku. Według statutów tego towarzystwa mają być wydawane listy zastawne po 4 proc., właściciele gruntów, z którymi przystępować będą do nowego towarzystwa, płacić będą od wziętych listów zastawnych 5 proc., z których $\frac{1}{2}$ procent odchodzić będzie na umorzenie kapitału zaciągniętego, a $\frac{1}{2}$ procentu na opędzenie kosztów administracji.

Rozmaite wiadomości.

— Temi dniami nadesłano nam z Lublina: »Zdanie sprawy z działań lubelskiego towarzystwa dobroczynności za rok 1856«, z którego wyjmujemy co ważniejsze i co w krótkości da się tu zebrać. Towarzystwo to istnieje już rok 43ci i łączy w sobie kilka różnych zakładów miłosiernych pod wspólnym zarządem, a mianowicie: Dom schronienia dla starców i kalek, udzielanie jednorazowych lub peryodycznych wsparć, dwie ochronki dla dzieci, zakład wychowania sierot, sklep ubogich i fundusz pożyczkowy. Towarzystwo posiadało z końcem upłynionego roku w kapitałach lokowanych na nieruchomościach lub w papierach procentowych, tudzież w towarach sklepu ubogich razem 93,145 złp. a w nieruchomościach trzy domy. Dochody i wydatki wynosiły: W wydziale starców i kalek, dochody (między którymi dar cesarski 1000 rs.) 27,014 złp., wydatki 18,947; w wydziale ochron, dochody 10,086, wydatki 6871 złp.; w wydziale sierot dochody 9377; w wydziale pożyczkowym posiadano kapitału z końcem r. z. 14,468 złp. który w miarę cząstkowego zwrotu przechodził w inne ręce, i w tym ruchu reprezentował kapitał 31,353 złp. Wydział sklepu ubogich miał kapitału 17,276, w ciągu roku wydał na towary 116,027 złp., a po opłaceniu wydatków kapitał podniósł się z końcem roku do 24,261 złp. Protektorem towarzystwa jest biskup Pieńkowski, prezesem rzeczywiście radca stanu gubernator Mackiewicz.

Wiadomości literackie.

Poznań, 19. Marca. — »Przegląd poznański«, którego poszyt 1. wyszedł na dniu 15. Lutego zawiera: 1) Wyjątki z Pamiętników Kajetana Kozmiana; 2) Poezya: a) bajki J. Fr. Morawskiego, b) wiersz do Henryka Stattlera; 3) Korespondencya z Fr. Ozanamem w kwestyi apostołstwa ś. Ottona Bamberskiego; 4) Wiadomości bieżące: a) piśmiennictwo: Gawendy i rozprawy ulotne W. Syrokomli, poczet IV.; Chatka w lesie, część II., hrabia na Wątorach, Wielki czwartek, Janko Cmentarnik, Stare wrota, Cmentarz powązkowski p. Wojcickiego, Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie p. Bartoszewicza; b) nekrologi: Hilary Leonowicz Zaleski, Antoni Zyszkiewicz, Stefan Zeno-

wicz, Kazimierz Krupski, Lesław Łukaszewicz, Mikołaj Reumann, Kazimierz Komornicki, Kacper Garczyński, Feliks Cochet, W. Jasiński, J. Michał Bez-Kornikowicz, Józef baron v. Hammer-Purgstall, Stefan Cabet, Salvandy, Paweł Delaroche. Sprawy publiczne; Kronika religijna. — Poszyt drugi »Przeglądu poznańskiego« wyjdzie jak zapowiedziano w ostatnim dniu Marca, a może i rychłej.

— »Ziemiańska« wyszedł poszyt I na rok bieżący i zawiera: 1) Sprawozdanie z odbytego w Gostyniu dnia 28. Stycznia 1857 r. zgromadzenia towarzystwa agronomicznego na powiaty krobki, śremski i wschowski; 2) O kompostach z torfu, przez K. Z. 3) Czy można z bydła krajowego przejść do najpiękniejszego i dla nas najkorzystniejszego bydła, krzyżując obcemi rasami i nie wykładając kapitałów na rasy zagraniczne, uwzględniając przytem mleko-dajność, łatwość tuczenia i zdatność, niemniej siłę do pracy? przez Łaszczewskiego; 4) Jakie konie nam potrzebne? przez Bronisława Dąbrowskiego; 5) Do jakich ras koni przejść powinniśmy? przez Hipolita Szczawińskiego; 6) Uwagi nad artykułem LVIII. »O krwieniu się zboża«, przez Ign. Szczanieckiego; 7) O krwieniu się zboża, przez Floryana Znanieckiego; 8) O zarazie płuc u bydła, przez J. K. Gregorowicza; 9) O drenach (sączkach), przez F.; 10) Saletra z Chili i fałszowanie jej w handlu, przez K. Z.; 11) Kredyt rolnika przy terażniejszym stanie giełdy, przez K. Z.; 12) Jeszcze o łupinie, przez Ign. Szczanieckiego; 13) Rozmaitości; 14) Dziesięcioro przypomnień dla rolnika p. Wojciecha Jastrzębowski. (Nadesłane.) 15) Przegląd pism. Bibliografia rolniczo-technologiczna. Nr. 5.

Przybyli do Poznania 19. Marca.

BAZAR: Mikorski z Laskowa, Lewandowski z Miłosławia, Swinarski z Kruszewa, Drwęski z Kuczkowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Krieger z Szczecina, Hoffmann z Bremy, Sydow z Karniszewa, Szafranski z Leszna, Goerker z Wiesbaden.
HOTEL DREZDZENSKI MYLIUSA: Joras i Zetter z Garden, Taczanowski z Choryni, Zastrow z W. Rybna, Lüdemann z Sędziwojowa, Karśnicki z Mchów, Jounne z Pleszewa, Mollard z Góry, Madai z Kościana, Schneider i Hirte z Berlina, Trautowski z Halberstadt.
HOTEL DU NORD: hr. Kwilecki z Gosławia, Pruski z Szelejewa, Tesko z Wierzbna, Radońska z Drezna, Demel z Młodaska, Bröcker z Łabiszyna, Nordbeck z Hali, Kurzig z Rakoniewic.
POD CZARNYM ORŁEM: Dobrzycki z Mszyce, Meder z Łopuchowa, Wendorf z Pruska, Scholz z Strzałkowa.
HOTEL BERLINSKI: Anczyz z Krakowa, Płuciński z Łagiewnik, Banaszkiwicz z Sepienka.
HOTEL PARYZKI: Schlarbaum z Gniezna, Matecki z Bożejewic, Manthey z Jaszyna, Zaleski z Bożejewiczek.
POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Alkiewicz z Czerniejewa, Żychlińska z Pierska.
HOTEL EICHBORNA: Wolffsohn z Lwówka, Werner z Borku, Wabner z Książa, Lachmann z Trzemeszna. Müller i Bach z Międzychodu.
POD KORONĄ: Ledermann z Grodziska, Heiborn z Gniezna, Ettinger z Rawicza, Salinger z Wronek.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Cichoszewski z Berlina, ul. Rycerska Nr. 14; Flies z Wrocławia, ul. Szeroka Nr. 22; Płucińska z Konojad, ul. Berlińska Nr. 12.

Kochana matka moja Antonina z Dłużewskich Griesingierowa zesłała z tego świata w 94. roku wieku swego na dniu dzisiejszym. Pogrzeb Jój odbędzie się w piątek dnia 20. b. m. o godzinie 4. po południu. Donosi o tém przyjacielom i znajomym strokany syn Ignacy Griesingier.
Poznań, dnia 18. Marca 1857.

Na Walne Zgromadzenie, dnia 20. Marca r. b. o godzinie 7. wieczorem odbyć się mające, Szanownych Członków Koła Towarzystwa uprzejmie zaprasza
Dyrekcya.

Zakład leczenia wodą zimną

w Eckerberg przy Szczecinie, który i w upłynionym roku miał najświetniejsze wypadki kuracyi, i który w czasie tej zimy był licznie zwiedzany, **jest za dobrze znany, aby miał potrzebować zachwaleń.** Z tego powodu, li tylko dla dobra tych, którzy mają zamiar udania się do rzeczonożego zakładu, zwracam na to uwagę, aby wcześniej się do mnie zgłaszali, gdyż napływ osób chcących się tu leczyć już jest bardzo znaczny.
Marzec 1857. **J. Vieck,**
Lekarz wodą leczący i uczeń Priessnica.

Wyprzedaz.

Dla braku miejsca w handlu moim przez sprowadzenie świeżych towarów, jestem zmuszona rozmaite artykuły towarów niżej cen fabrycznych wyprzedzić, jako to: materye na szlafroki, spodnie i kamizelki, szlipy, chustki na szyję i do nosa jako też garderobę dla Panów i t. p. o cém Szanownej Publiczności donoszę.
Poznań.

Karolina z Powelskich Dolińska.

Pierwszą nadsędkę damskich i dziecięcych kapeluszy, słomianych, ryżowych, włosianych i t. p. w rozmaitych formach i gatunkach odebrała i poleca w znacznym doborze po cenach najumiarkowanych.

H. Żuromska z Szulców,

ulica Fryderykowska Nr. 32.

Świeże kuchy liane po 2 Tal. 2 Sgr. 6 Fen.

» » rzepakowe po 1 » 17 » 6 »

poleca rafinerya oleju

Adolfa Asch,

Zamkowa ulica Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Religia nie jest przeszłością, Kommissant, który od kilku lat tu w miejscu lub w prowincyi pracował w handlu towarów rękodzielnych lub płóciennych, mówiący po polsku i po niemiecku, znajdzie pożądaną pomieszczenie w handlu płócien i bielizny stołowej

Jakóba Koenigsberger.

Rodzice, chcący dzieci swoje, mające uczęszczać do szkół tutejszych, powierzyć osobie, która kształceniu własnych dzieci się poświęca, raczą się zgłosić o adres do expedeccy tej gazety.

Przy **Butelskiej ulicy 18.** są mniejsze mieszkania (40—72 Tal.) do wynajęcia.

= Stokfisz Kapucyński =

u Stanisława Fischbacha, Św. Marcin Nr. 46.

Sprostowanie. W Nrach. 60., 62. i 64. tej gazety zaszła omyłka w tłumaczeniu doniesienia zarządcy lasów p. Schönthal w Saganie. Czytać bowiem należy pinus sylvestris **chojna** a pinus pirea **sośnina**.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 18. Marca 1857.		Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
		papie-rami.	got. wi. zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1850.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	—	95 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1854.	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
Oblig. długu skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	84 $\frac{1}{2}$	—
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	81 $\frac{1}{2}$	—
dito miasta Berlina	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito dito	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	87 $\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	87 $\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	99	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3 $\frac{1}{2}$	86 $\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	82 $\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91 $\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	102 $\frac{1}{2}$

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu;
Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24. Listopada 1856.

Nieruchomość należąca do młynarza Marcina Scheibe w Żabikowie pod Nr. 14. położona, oszacowana na 11,105 Tal. 13 Sgr. 7 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 22. Czerwca 1857. przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzy zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, mianowicie: kupiec Mendel Berwin tu ztąd, resp. jego spadkobiercy lub następcy prawni zapożyczają się niniejszym publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej, z księgi hipotecznej nie wykazującej się zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z pretensyami swemi aż do terminu do nas się zgłosić powinni.

Ćwikła, z ziemi rosnąca, czerwona, 110 funt. 15 Tal.

prawdziwa Pohla olbrzymia, pomarańczowa, 110 funtów 18 Tal.

Marchew, wielka, biała, z zieloną główką, olbrzymia, funt 12 Sgr.

Kapusta głowiasta, biała, funt 1 Tal.

Proso z grubemi kłóściami, czysto żółte, funt 2 Sgr.

Sześcioletniowe kartofle, berlińska mecka 4 Sgr.

poleca w towarze świeżym i własnego zbioru

A. Niessing, ogrodnik nasion w Lesznie.